

# Powierski, Jan

---

"Gdzie leżało Truso?", Leon Roppel,  
"Nautologia" R. IV, 1969, nr 3-4 :  
[recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2-3, 349-353

---

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

narda M. Rosenberga, Wernera Thimma, Anneliese i Alfonsa Trillerów (ss. 46—75). Większość z nich omawia pozycje niemieckie dotyczące dziejów Zakonu, ich wielkich mistrzów: Michała Kuchmeistera, Pawia von Rusdorfa, Albrechta Hohenzollerna, powstanie księstwa Prus, jego stanów krajowych, kasaty jezuitów za Fryderyka II, życia i działalności lekarzy w Prusach od XVIII wieku, wschodniopruskiego ruchu robotniczego, polityki i rolnictwa Prus Wschodnich w latach 1919—1930, parafii ewangelickiej w Dobrym Mieście. Z polskich pozycji omówiono tylko dwie: W. Wrzesińskiego, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920—1939*, Poznań 1963 oraz wydane przez Mariana Biskupa: *Mikołaja Kopernika lokacje łanów opuszczonych*, Olsztyn 1970. Na szczególną uwagę zasługuje ta ostatnia recenzja pióra W. Thimma (ss. 54—58), podająca kilka wskazówek właściwego odczytania tekstu Mikołaja Kopernika.

Marian Borzyszkowski

Leon Roppel, *Gdzie leżało Truso?* Nautologia, R. IV, 1969 (wyd. 1970), nr 3—4 ss. 13—40.

W historiografii spotykamy wiele problemów, które pociągają badacza swoim brakiem ostatecznego rozwiązania, a zarazem tajemniczością. W pierwszej kolejności wymienić tu trzeba prawie nieznaną ludź, zaginione kraje i nie istniejące już, a kiedyś kwitnące ośrodki miejskie czy handlowe. Do tych ostatnich należy zaznaczona tylko w jednym przekazie źródłowym (w relacji Wulfstana, zawartej w anglosaskim przekładzie *Chorografii Orosjusza* z końca IX wieku) Truso, położone gdzieś w rejonie ujścia Wisły i Zalewu Wiślanego<sup>1</sup>. Problem umiejscowienia Truso ma już bogatą literaturę, sięgającą początkami XVI wieku, a najbardziej w trzech ostatnich stuleciach (XVIII—XX)<sup>2</sup>. Należy jednak stwierdzić, że dotychczasowe badania nie przyniosły rozstrzygnięcia i nie rokuja większych nadziei bez ewentualnego zaplanowanego lub przypadkowego odkrycia archeologicznego obiektu, co nie wydaje się bynajmniej koniecznością. W całej prawie, z nielicznymi wyjątkami, literaturze dotyczącej Truso, w tym również w pracach archeologicznych, przeważał pogląd o lokalizacji tego ośrodka w najbliższych okolicach Elbląga. Nie tak dawno jednak Stanisław Mielczarski wysunął hipotezę innej lokalizacji, mianowicie w rejonie dawnej delty rzeki Wąska, w dość znacznej odległości od Elbląga. Jednakże dotychczasowe wyniki badań archeologicznych nie potwierdziły tego poglądu<sup>3</sup>. Tym razem zupełnie oryginalnego umiejscowienia Truso w okolicach Tujska podjął się operując głównie argumentami językowymi autor omawianego w artykule, niezmiernie zresztą interesującego i zapładniającego, chociaż w ostatecznym wniosku również dalekiego, jak się wydaje, od rozwiązania problemu.

Leon Roppel proponuje wniesienie poprawek do dotychczasowego polskiego tłumaczenia relacji Wulfstana, na którym to tłumaczeniu opierała się znaczna część badaczy problemu. Autor jest w tym zakresie kompetentny, chociaż w niektórych szczegółach proponowanego przez niego tłumaczenia nie można się pozbyc wrażenia aprioryzmu. Należy więc uważnie przyjrzeć się komentarzowi filologicznemu, pozostawiając na razie na boku wyjaśnienia, wynikające z wiedzy pozafilologicznej, które w omawianym artykule przeplatają się z argumentami filologicznymi i mogą wpływać na treść przekładu (podaną przez autora na s. 17).

Pomijam tu słuszną, ale z punktu widzenia interpretacji tekstu o Truso nieistotną poprawkę w stosunku do tłumaczenia Gerarda Labudy terminu Weonodland

<sup>1</sup> Tekst anglosaski i polskie tłumaczenie opublikował na nowo G. Labuda, *Źródła skandynawskie i anglosaskie do dziejów Słowiańszczyzny*, Warszawa 1961 ss. 69 i 85; por. też tłumaczenie L. Roppela w omawianym tu artykule, s. 17.

<sup>2</sup> Starsza literatura przedmiotu omawiają: G. Labuda, *Źródła, sagi i legendy do najdawniejszych dziejów Polski*, Warszawa 1961, ss. 80—84; S. Mielczarski, *Truso*, Rocznik Elbląski, t. 2, 1963, ss. 3—36; L. Roppel, *Gdzie leżało Truso?* ss. 13—17. Por. ponadto J. Żak, *Kwestia skandynawskiej faktorii w Druso (Elbląg)*, Roczniki Historyczne, t. 27, 1961, ss. 137—142 i J. Powierski, *Św. Wojciech w Polsce i w Prusach*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1966, nr 4, ss. 571—572.

<sup>3</sup> S. Mielczarski, op. cit.; por. tenże, *Misja pruska świętego Wojciecha*, Gdańsk 1967, ss. 88—90, zwłaszcza przyp. 5.

(według G. Labudy ziemia Słowian, według L. Roppela — kraj Wenedów), ponieważ nie ulega wątpliwości tożsamość źródłowych Wenedów ze Słowianami. Bardzo istotne jest natomiast kolejne poprawienie przekładu, ponieważ zdanie: *thæt Witland belimpeðh to Estum* nie tłumaczy się jako: *Witland należy do Estów*, lecz jako: *Witland jest obłany przez (domyślnie: morze) Estów*; dowodem na takie tłumaczenie jest dawne angielskie znaczenie wyrazu *limb*, pol. kraweź, brzeg, kant, skraj, granica itp. L. Roppel nie wyklucza też możliwości innego przekładu, a mianowicie że: Morze Estów stanowi granicę Witlandu (s. 22). Czy jednak wówczas nie byłaby także możliwa do przyjęcia jeszcze inna wersja tłumaczenia, a mianowicie, że Witland graniczy z Estami?

Kolejna ważniejsza zmiana w dokonanych przez autora tłumaczeniu odnosi się do zdania: *Thonne cymedh ilfing eastan in Estmere*, które w przekładzie brzmiało: *Tutaj spływa (rzeka) Ilfing od wschodu do Zalewu Estyjskiego, ma zaś podobno brzmieć: Następnie wpada do Morza Estów rzeczka, płynąca w kierunku na wschód od tego morza*. Tu wyraźnie L. Roppel wyszedł z pozycji apriorycznych, ponieważ sam twierdzi, że z filologicznego punktu widzenia wyraz *eastan* może znaczyć to samo, co niem. *östlich*, a więc ze wschodu lub na wschód (s. 25). Podwójna możliwość tłumaczenia tego wyrazu może tylko podważyć dotychczasowe interpretacje, ale nie świadczy zupełnie, że wobec tego jedynie poprawne jest tłumaczenie zupełnie odwrotne. Nie ma większego znaczenia poprawienie Zalewu Estyjskiego na Morze Estów, ponieważ i tak wiadomo, że chodzi tu o Zalew Wiślany, co jest bez sprzeciwu przyjęte w całej literaturze, dotyczącej relacji Wulfstana. Natomiast tłumaczenie wyrazu *ilfing* jako słowo pospolite rzeczka jest bez wątpienia ważne, jednak nie do udowodnienia bez wciągnięcia do pomocy argumentów przeczących nawiązaniu do niego nazwy Elbląga, pochodzącej według Dusburga od nazwy rzeczki, nad którą to miasto założono. Autor dostarcza takich argumentów, czy jednak są one przekonywujące? (ss. 27—30).

Kolejną dokonaną przez autora poprawką, w pełni zasługującą na poparcie, jest zmiana w tłumaczeniu dalszej części przytoczonego poprzednio zdania: *Thonne cymedh ilfing eastan in Estmere. Of thaem mere the Truso standeðh in stadhe*. Tłumaczono to niegdyś, że *ilfing* wpada do *Estmere* z jeziora, nad którego brzegiem stoi Truso. Autor uzasadnia, że chodzi tu o nowe zdanie, w którym *mere* (tłumaczone poprzednio jako jezioro) nie oznacza nic innego, jak wspomniane już kilkakrotnie *Estmere*, dlatego tu bliżej nie określone. Anglosaskie *mere* oznaczać bowiem może także w niektórych wypadkach mniejsze morze; nie ulega zaś wątpliwości, że chodzi tu o taki sam zbiornik wodny jak *Estmere* — Zalew Wiślany i nic nie stoi na przeszkodzie, by uznać identycznego obydwu rzekomo różnych zbiorników wodnych. Przyimek *of* można używać nie tylko w znaczeniu polskiego *z* ale i pol. *na* (ss. 30—31). Różnice w znakach przestankowych nie są istotne, ponieważ znaków tych w oryginale nie było. Poprawka L. Roppela jest bardzo ważna dla umiejscowienia Truso i do sprawy tej obecnie przechodzimy.

Słusznie autor podkreśla, że powyższa poprawka w rozumieniu tekstu relacji Wulfstana rozszerza możliwości lokalizacji Truso (s. 31), a dodać tu można, że zarazem wyklucza niektóre inne, przyjęte w historiografii. Truso bowiem musiało leżeć bezpośrednio nad brzegiem Zalewu Wiślanego, co znajduje się także w logicznej zgodzie z przyjętym bez wyjątku założeniem, że chodzi tu o ważny ośrodek handlowy, odwiedzany przez statki bałtyckie; zarazem jednak Truso nie leżało daleko od brzegu Zalewu nad jakąś rzeczką, przepływającą przez niezname jezioro. Tym samym można odrzucić jeden z podstawowych argumentów S. Mielczarskiego. Jakich jednak argumentów używa L. Roppel na uzasadnienie swojej tezy o umiejscowieniu Truso w okolicach obecnego Tujska? Są one rozproszone w komentarzach do tłumaczenia, postaramy się je tu zebrać łącznie.

Określenie Wulfstana, że Wisła jest wielką rzeką, skłania autora do wysunięcia dwu tez: 1) że podróży ten widział ujście Wisły na własne oczy i 2) że chodzi tu o ujście Wisły Elbląskiej do Zalewu, ponieważ musiało to być ujście główne, podczas gdy Nogat aż do czasów nowożytnych odgrywał rolę podrzędną i był bardzo wąską odnogą. Dzięki tym dwu tezom autor stara się wyeliminować możliwość dotarcia Wulfstana do ujścia Nogatu, a więc podważyć „elbląską” lokalizację Truso i zarazem uzasadnić, że był on u ujścia Wisły Elbląskiej. Wydaje się, że trudno tu kruszyc kopie o to, która z odnog Wisły była głównym jej ujściem do Zalewu w czasach Wulfstana, należy bowiem zgodzić się z tym, że nie jest to na razie możliwe do rozstrzygnięcia, tym bardziej że przecież w V wieku według przekazu Jordanesa, jak przynajmniej to sam L. Roppel, Wisła uchodziła do morza trzema (rów-

norzédnymi?) ramionami, zapewne były to: Leniwka, Święta i Nogat. Nie można także zgodzić się z wywodzeniem nazwy Nogatu od niemieckiego *Neu Gatt* — nowa droga, mającym świadczyć o późnym wzroście jego znaczenia dla żeglugi, ponieważ nazwa ta jest niewątpliwie słowiańska i ma bezpośredni związek z terminem *odnoga*. Dodajmy jeszcze, że druga przesłanka nie może mieć znaczenia bez uzasadnienia pierwszej. Wróćmy więc do pierwszej.

Czy Wulfstan musiał na własne oczy widzieć ujście Wisły? Sam przecież L. Roppel w innym miejscu stwierdza, że dokładny jego opis obyczajów pruskich nie świadczy o pruskim charakterze etnicznym mieszkańców Truso, ponieważ informacje w tym zakresie mogły dostarczyć ludzie, przybywający do tego ośrodka handlowego (s. 34). Mogły więc do Truso i następnie do wiadomości Wulfstana dotrzeć informacje o bardzo wielkiej rzece Wiśle. I czy nie przesadne w ustach Anglosasa, który musiał widzieć jeszcze inne podobne bardzo wielkie rzeki? Zresztą i płynąc na południowy kraniec Wyżyny Elbląskiej mógł być Wulfstan poinformowany, że widoczny z dala obszar wód na zachodnim krańcu Zalewu, to obszar ujściowy Wisły, co bardziej by uzasadniało fakt podkreślenia przez niego wielkości Wisły. Płynąc środkiem Zalewu (a właściwie zachodniej jego części) mógł też widzieć on obydwa jego brzegi: wschodni (obecną Wyżynę Elbląską) i zachodni, wówczas znacznie dalej na zachód położony, bo rzeczywiście aż pod Tujskiem. Przy okazji mógł też oszacować rozległość Zalewu na wspomniane w relacji 15 mil, które autor właśnie mierzy między Wyżyną Elbląską a Tujskiem (ss. 23—25), przytaczając to jako argument na rzecz obecności Wulfstana w okolicach Tujska, chociaż w równym stopniu może to być argument świadczący o jego pobycie gdzieś w okolicach obecnego Elbląga. Może ponadto Wulfstan, jeżeli już widział jakieś ujście Wisły, to przede wszystkim miejsce przepływu wód wiślańskich z Zalewu do Zatoki Gdańskiej, co musiał widzieć, jeżeli przypłynął z pełnego morza na wody Zalewu. Do tej możliwości wrócimy za chwilę.

Dalszego argumentu na rzecz umiejscowienia Truso w okolicach obecnego Tujska mają dostarczyć rozważania, dotyczące rzeczki (*ilfing*). L. Roppel wychodzi tu od apriorycznego, jak już zauważyliśmy, tłumaczenia, że ma ona płynąć na wschód i wpadać do Wisły jeszcze przed ujściem tej ostatniej do Zalewu. Wobec tego, jego zdaniem, mogą tu wchodzić w grę tylko rzeczki Linawa i Święta na Wielkiej Żuławie. Linawa nie daje tu żadnych możliwości, natomiast Święta ze względu na swoją nazwę ma nawiązywać do określenia *ilfing*, oznaczającego rzekę, poświęconą istotom mitologicznym (germ. *elfy*, odpowiadające słow. *rusalkom*). Poza tym jednak nic w hydrografii tej rzeki się nie zgadza, ponieważ wpada ona pod nazwą Tugi do Zalewu Wiślanego. Wobec tego autor dochodzi do wniosku, że w IX wieku, zanim znalazła tu ujście w wyniku obwałowania Wisły Elbląskiej, skręcała na zachód (a więc płynęła na tym odcinku ze wschodu) i wpadała do tej ostatniej. Dziwne byłoby losy tej rzeczki, musiałaby ona bowiem oddzielać się od głównego ramienia Wisły, by zatoczywszy łuk wpadać do niej ponownie i to w kierunku odwrotnym od biegu Wisły Elbląskiej, która przecież wpływa i wpływać musiała do Zalewu od zachodu. Albo więc nie było jeszcze wtedy Wisły Elbląskiej, a w takim razie Leniwka wpadała wówczas bezpośrednio do Zalewu, który z kolei musiał sięgać tak daleko na południowy zachód, że i Święta (Tuga) do niego wpadała, nie zdążywszy zatoczyć łuku na zachód, albo Zalew sięgał bliżej niż uważa się. W takim razie wbrew mocno podkreślanym w tym miejscu informacjom Wulfstana główny nurt Wisły wpadał do Zalewu od strony zachodniej, a nie od południowej, skąd z kolei można by stracić zaufanie do kierunku ujściowego rzeczki — *ilfing*, a tym samym i do opartych na jego informacjach tego typu identyfikacjom teje rzeczki ze Świętą. Tak czy owak, ta ostatnia wspomniana identyfikacja wydaje się być pozbawiona głębszych podstaw. Przeczy ona przede wszystkim wyraźnie przez Wulfstana stwierdzonemu spływaniu oddzielnie do Zalewu Wisły i rzeczki — *ilfing*.

Czy jednak koniecznie Wisła i owa rzeczka musiały wpływać do Zalewu łącznie lub w bezpośrednim sąsiedztwie? Tekst Wulfstana do takiego twierdzenia nie upoważnia. Wulfstan najpierw stwierdza fakt ujścia obu rzek do Morza Estów (a więc Zalewu), a dopiero następnie wspomina, że Wisła odbiera nazwę swojej mniejszej partnerce, by z kolei płynąć z Zalewu na zachód i na północ do morza. Najprostszym wnioskiem, jaki się stąd nasuwa, można sformułować w ten sposób: Wisła i *ilfing* łączą swoje wody już w akwenie Zalewu, ale ostateczne, główne ujście Wisły leży między Zalewem a innym morzem — oczywiście Zatoką Gdańską. Stąd można by dojść do dalszego wniosku, że główne ujście Wisły — to przejście przez Mierzęję Wiślaną. To przejście Wulfstan musiał sam widzieć. Tak więc na podstawie jego przekazu wypada stwierdzić, że nie mógł on jako ujścia Wisły opisać ujście Wisły Elbląskiej. Pod

jego określeniem Wisłoujścia mogą się kryć tylko dwa odpowiedniki: 1) ujście przez Mierzeję, 2) cały obszar ujściowy Wisły z ujściami (czy raczej ujściami) przez Mierzeję, z zachodnią częścią Zalewu i z ujściami Wisły (Leniwki z Wisłą Elbląską) i tajemniczego *ilfing*. Ostatnie zdanie relacji Wulfstana: „*Dlatego nazywa się to ujściem Wisły*” może bowiem odnosić się bądź do zdania przedostatniego mówiącego o tym, że Wisła płynie z morza Estów na zachód i północ do morza, bądź do większości poprzedzających zdań z opisem rozległości Zalewu włącznie. Za drugą z tych możliwości przemawia fakt, że cały opis okolic Truso zaczyna się od zdania o Wisłoujściu: *A kraj Wenedów mieliśmy przez całą drogę z prawej burty aż do ujścia Wisły. Ta Wisła jest bardzo wielka i dzieli tu Witland i kraj Wenedów. A Witland oblewa (czy obrzeża) Estów (Morze). Przeciw zdaniu, że cała Wisła oddziela Witland i ziemie słowiańskie przeczy zarazem zdanie Wulfstana, że Wisła wypływa z ziem słowiańskich, które wobec tego leżą po obu stronach Wisły i to na terenie znanym Wulfstanowi, a więc zapewne jeszcze na Zulawach. Rozdzielać więc może obydwie tereny albo ujście Wisły przez Mierzeję, albo cały teren ujściowy Wisły w podanym poprzednio szerokim ujściu.*

Alternatywę mogłoby rozstrzygnąć wyjaśnienie zasięgu Witlandu (kraju Wit). L. Roppel nie wychodzi tu w zasadzie poza ustalenia G. Labudy, uważającego (ale wyłącznie na podstawie granicznego charakteru Truso w opisie Wulfstana), że w IX wieku kraj ten obejmował całe Prusy. Nawiązuje tu tylko jeszcze do znanych z przekazu Jordana Vidivariów, umiejscawianych w delcie Wisły (lub ogólnie w obszarze ujściowym Wisły). Przytacza też wzmianki z XIII—XIV wieku, wskazujące na lokalizację Witlandu na Sambii (ss. 20—22). Dodajmy, że jeszcze w I połowie XIII wieku do Sambii należała także część Mierzei Wiślanej po głębie pod Lipą<sup>4</sup>, co potwierdza możliwość rozgraniczania ziem słowiańskich od Witlandu przez ujście Wisły z Zalewu na Bałtyk. Także ewentualna bałtyjska nazwa Witlandu<sup>5</sup>, która mogłaby oznaczać (analogicznie do łotewskiego Widsemme) kraj leżący po środku, w zestawieniu z informacją Wulfstana o oblewaniu go przez Zalew Wiślany, mogą wskazywać, że chodzi tu o teren leżący wśród wód (Zalewu i Bałtyku?), a więc o Sambię z częścią Mierzei. Brak natomiast podstaw do rozciągania nazwy kraju Wit na całe Prusy<sup>6</sup>.

Przy użyciu wszystkich przytoczonych już argumentów L. Roppel dochodzi, jak powiedziano, do wniosku, że Truso leżało gdzieś w okolicach obecnego Tujska, i w konsekwencji do dalszego, również zaskakującego wniosku, że chodzi tu o handlowe centrum słowiańskie, chociaż położone w bliskim sąsiedztwie Prusów. Dobra znajomość obyczajów pruskich została przez Wulfstana uzyskana dzięki stosunkom handlowym Prusów ze słowiańskim Truso (ss. 35—36). Wobec tego jednak, dlaczego Wulfstan opisał tylko zwyczaje pruskie, a pominął zupełnie słowiańskie? Nie można sądzić, by zwyczaje słowiańskie były aż tak dobrze znane przez Anglosasów, że ich nie interesowały. Przeciw wspomnianej lokalizacji Truso i jego słowiańskiemu charakterowi przeczą jednak słabe stosunkowo ślady kontaktów handlowych ze światem słowiańskim w IX wieku na najbliższym zapleczu rzekomo słowiańskiego Truso — na Pomorzu Gdańskim przy jednocześnie znacznie wyrazistszym w materiale archeologicznym odbiciu takich kontaktów w zapleczu ewentualnego Truso w okolicach obecnego Elbląga<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> Por. L. Quandt, *Pommerns Ostgrenze*, Baltische Studien, Bd. 15, 1853, H. 1, ss. 212 n.; F. Duda, *Rozwój terytorialny Pomorza polskiego (wiek XI—XIII)*, Kraków 1909, ss. 28 n. Jeszcze w 1251 r. wschodnia część Mierzei należała do Sambów, a nie do Warmów, skoro nie została objęta podziałem Warmii między tamtejszego biskupa i Krzyżaków, Codex diplomaticus Warmiensis, Bd. 1, Mainz 1860, nr 26.

<sup>5</sup> Nie można jednak wykluczyć ewentualności, że jest to reminiscencja nazwy dawnych Wentów (analogicznie do nazwy Wenedów), dawnych mieszkańców tych okolic (por. o nich J. Powierski, *Najdawniejsze nazwy etniczne z terenu Prus i niektórych obszarów sąsiednich*, Komunikaty Mazursko-Marmińskie, 1965, nr 2, ss. 162—170).

<sup>6</sup> Zwłaszcza że Prusów określali Anglosasi tradycyjną nazwą Estów-Ostów, por. J. Powierski, *Najdawniejsze nazwy*, ss. 175—179. Brak danych, by Wulfstan używał tej nazwy w znaczeniu szerszym od określenia samych Prusów.

<sup>7</sup> Por. J. Żak, *Studia nad kontaktami handlowymi społeczeństw zachodniosłowiańskich ze skandynawskimi od VI do VIII w.n.e.*, Wrocław 1962, ss. 252 i 261; J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego*, Toruń 1968, ss. 62—63.

Wreszcie i dla bardzo, moim zdaniem, słusznej etymologii nazwy Truso (od rdzenia, oznaczającego wilgotność i trzęsienie, por. pol. trzęsawisko) autor dostarczył podstawowy zręb materiału z terenu Prus i Litwy, na których widocznie ten rdzeń był najbardziej produktywny w tworzeniu toponimów (ss. 31—32). Potwierdza to pruski a nie słowiański w tym czasie charakter okolic Truso.

W świetle powyższej analizy artykułu autora, nie można więc zgodzić się na jego lokalizację Truso. Ponieważ przy okazji L. Roppel dostarczył dodatkowych argumentów przeciw pogładowi S. Mielczarskiego wydaje się, że najwięcej szans na przetrwanie ma nadal koncepcja elbląska, a świadczy za nią, mimo wszystkich zarzutów autora (ss. 29—30), nawiązywanie nazwy Elbląga, pochodzącej od jakiejś rzeczki bądź to w delcie Nogatu, bądź też spływającej z Wyżyny Elbląskiej, do zachowanej u Wulfstana nazwy *Ilving*, którą zgodnie z Ludwikiem Zabrockim najłatwiej uznać za nazwę pruską *Ilving*, która znajduje również odpowiedniki w innych językach indoeuropejskich. Niezależnie od tego za koncepcją „elbląską” świadczy przede wszystkim założenie pierwotnego Elbląga we włości druzeńskiej (Drusen — Trusen), której nazwę urobiono niewątpliwie od Truso. Za taką lokalizacją świadczy także nazwa jeziora Drużno i wzmiankowany w 1284 r. las druzeński u ujścia Nogatu, a przede wszystkim znaleziska materiału archeologicznego z IX wieku, świadczącego o odległych powiązaniach handlowych tych okolic w owym czasie. Za najsluszniejsze więc wydaje się w dalszym ciągu poszukiwanie Truso na Wyżynie Elbląskiej lub w dawnej delcie Nogatu, raczej jednak w najbliższych okolicach obecnego Elbląga.

Brak jednak pewności, czy poszukiwania archeologiczne rzeczywiście przyniosą pozytywny rezultat ze względu na mniej lub bardziej pewne umiejscowienie tego ośrodka. Nie można bowiem wykluczać możliwości, że chodzi tu o niewielki gródek, może ośrodek kultowy, w którym zbierała się okoliczna ludność na okresowe uroczystości plemienne, gdzie przy okazji odbywały się także targi, na które mogli przybywać i kupcy z odległych stron. Nie musiał tu jednak być zlokalizowany poważniejszy ośrodek osadniczy i osada rzemieślnicza, które zostawiłyby znaczniejsze ślady w materiale archeologicznym. Za taką interpretacją znaczenia Truso może przemawiać fakt, że jeszcze w okresie o kilka wieków późniejszym podgrodzia nie miały na terenie Prus charakteru skryształizowanych ośrodków miejskich. Może jednak być inaczej, a wówczas — przyszłość stoi przed archeologami. Można natomiast wątpić, czy historycy mogą w tym zakresie zrobić więcej, jak tylko przy pomocy materiałów porównawczych starać się odtworzyć zwyczaje handlowe ludów, znajdujących się na przedpaństwowym etapie rozwoju.

Jan Powierski

Jan Powierski, *Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego*, Toruń 1968, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 74 za r. 1968, z. 1, ss. 212.

Praca J. Powierskiego stanowi próbę syntezy całokształtu problematyki stosunków polsko-pruskich w dobie poprzedzającej podbój krzyżacki. Autor określił temat bardzo obszernie, uwzględniając zarówno zagadnienia polityczne, jak też geograficzne, etniczne, gospodarcze i kulturalne. Wiele miejsca poświęcił sprawom nie tylko Pomorza Gdańskiego, lecz także Pomorza Zachodniego oraz całego regionu nadbałtyckiego.

Monografia składa się ze wstępu (ss. 5—11), trzech dużych rozdziałów, obejmujących okresy chronologiczne oraz zakończenia, które podsumowuje wyniki badań autora. Liczne podrozdziały odnoszące się do poszczególnych zagadnień, ułatwiają zrozumienie całości.

We wstępie podsumowano stan dotychczasowych badań. Literaturę polską omówiono tutaj bardzo dokładnie, natomiast prace niemieckie i skandynawskie, zwłaszcza nowsze, potraktowano moim zdaniem, zbyt pobieżnie.

Rozdział I (ss. 11—58) zajmuje się środowiskiem geograficznym oraz problematyką etniczną i dziejami ukształtowania najdawniejszych grup osadniczych na obszarze Prus i ziem przyległych. Obok zreferowania wyników badań przedstawicieli innych dyscyplin, autor przedstawił również własne ustalenia w odniesieniu do grup osadniczych, jak np. nowe ujęcie podziałów plemiennych ziem pruskich (ss. 25—27).